

# 3Y Yez Yez Yo, Rachunek sumienia

no ziomuś widziałem cię dziś w telewizji  
wyglądałeś gadałeś jak wszystkie inne plastikowe pizdy  
zasłużyłeś na to ? nie sądzę  
to przedewszystkim wkład jaki wkłada w to brat a nie pieniądze  
leczysz kompleksy zarabianym hajsem  
i co ? dwadzieścia pięć lat a wyglądasz już jak skansen  
mam cię jak na tacy chcesz ważny być jak kacyk  
przy takiej pracy najwyższej rapowy pajacyk  
czasy minęły gdy rap robiono na sztukę  
żeby w tym przejść samego siebie trzeba wziąć się za naukę  
wciąż ci to tłukę a ty wciąż nie masz czasu  
zmień coś życie swe jak talie kart przetasuj  
kochaj matkę dziewczynę stwórz rodzinę rzuć pety  
więcej pracy w zespole numero uno priorytety  
to są leki żebyś nie był kaleki  
żeby twardym być jak stal nie potrzebujesz tego  
to oczywiste ty wszystko wiesz po co to gadać ?  
przecież wszystko wiążącemu nie potrzebna żadna rada  
zły wypada z gry coraz częściej na szczęście  
dobry bob robi zwrot słyszysz przejście  
teraz mnie wysłuchasz bo nigdy nie masz czasu  
i weź to do siebie szczerze niema opcji kasuj  
słuchaj typie psychika ci się sypie  
nie radzisz sobie a chciałbyś być na szczycie  
masz pomysł na życie a jedziesz na lipie  
prawie cię nie widać a chcesz występować w klipie  
jak nie ćwiczę? te twoje śmieszne obietnice  
takie farmazony to sprzedawaj monice  
dziwki skun i w nadmiarze picie  
ja na ciebie liczę a ty masz mnie w pycie  
przy nie skończonym bicie znów żółw wejdz  
człowiek twoje firmowe odbicie nowe  
ja na to leje znam cię od podszewki i się z tego śmieje  
co się z tobą dzieje ? nie oczekuj dziś litości  
twój brak odpowiedzialności zajebiście mnie złości  
twój leń mnie wkurwia do granic wytrzymałości  
jedziemy po całości szef rzuca kości  
dla dwudziesto trzy letniej mojej wyrozumiałości  
rozpoczynam pościg pędzę do doskonałości  
albo jesteś ze mną żółw albo giń giń  
jak tam ? znów kolejny dzień puściłeś z kanta  
za to masz ode mnie kopa w dupę sporanda  
zgaś tego blanta życie to nie kankan  
albo razem rozkminimy dobrą fazę  
albo znajdę twoją kasę i wytępię jak zarazę  
gdzie masz tą gażę ? co ty kurwa emeryt ?  
chyba już najwyższy czas przejąć finansowe stery  
bądź ze mną szczerzy i naucz się słuchać  
trzaśnij dziobem bo inaczej  
i myśl bo narazie robię to za ciebie kutas  
kopcisz jak huta tak jak każdy twój ragazzi  
jesteś jak chuck kurwa zaginiony w akcji  
mistrzu ściem masz przejebane dziś bankowo  
wiem co kryje twoje słowo bo stoisz przed samym sobą  
ręce z kieszeni rozmawiasz z kierownikiem pacan  
pamiętaj kto na fajrant cię rozlicza i wypłaca  
jaka praca taka płaca takie jaja taka ciupana  
i nie masz nic tu do gadania  
lepsza strona powraca zmiażdżyć moralnego kaca  
dejo wraca albo nara kumaca ?